



ZS WOLBÓRZ - NEWS

PISMO UCZNIÓW ZSCKU W WOLBORZU



Benefis pracy Pana Jerzego Rubersza

W numerze

20 lat technika
hodowli koni
Pasje konne

Narodowy Pro-
gram Rozwoju
Czytelnictwa

Bezpieczeństwo
w internecie

Hubertus 2017

Recenzje cieka-
wych książek

W piątek, 20 października w Wolborskim Centrum Kultury odbył się benefis naszego nauczyciela Pana Jerzego Rubersza z okazji 40 —lecia pracy zawodowej zatytułowany *Kowbojskie opowieści Jerzego Rubersza przy ognisku*. Zbiegł się on z 20 — leciem powstania technikum hodowli koni w naszej szkole, stąd też duża liczba tematów konnych w bieżącym numerze.

Red.: Jak przebiegał Pański benefis?

Pan Rubersz: Można powiedzieć, że bardzo fajnie, przyjechali moi znajomi z Warszawy, z Łodzi, przyjechał Pan Jaszczewski, Pan Dzieciółowski, który jest dzienni-

karzem portalu jeździeckiego „Hej na koń”. Spotkanie odbywało się wśród grona znajomych i dotyczył wspomnień, pytań o moje konie, całej mojej przygody – jak to wszystko się odbywało, jakie były problemy. Zawsze przy takich okazjach wspomina się początki, kiedy się zaczynało. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: Marek Bukowski, Katarzyna Chrzanowska, Piotr Dzieciółowski, Marek Siudym, Krzysztof Jarczewski, Agata Mroczkowska, Wacław Pruchniewicz, Dorota Urbańska, Agata Dylewska, Bogdan Marciniak i Daria Galant.

Red.: Co jest Pana największym dokonaniem zawodowym?

Pan Rubersz: Było wiele takich dokonań, ale w zasadzie przełomem był 1989 rok



i przełom 1990 roku. Po raz pierwszy wtedy zobaczyłem Monty Roberta, byłem w Hannoverze w Niemczech i po prostu szukałem cały czas i nie umiałem tego nazwać, wtedy nie miałem jeszcze takiego porównania i wiedzy. Wtedy zobaczyłem, że program ecus jest programem dla mnie. To było to, czego szukałem. I to w zasadzie potwierdziło moje poszukiwania. Dziś uczę jazdy konnej w Technikum Hodowli Koni w Wolborzu, jestem instruktorem, trenerem, kaskaderem. Wystąpiłem w ponad pięćdziesięciu filmach, m.in. w *Ferdydurke* w reż. Jerzego Skolimowskiego, *Kronice wypadków miłosnych* Andrzeja Wajdy, *Austerii* Jerzego Kawalerowicza, w *Kanclerzu* Ryszarda Bera, *Dziejach mistrza Twardowskiego* Krzysztofa Gradowskiego, *Przyspieszeniu* Zbigniewa Rebzdy, *Ogniem i mieczem* Jerzego Hoffmana, *Polonia Restituta* Bohdana Poręby, w węgierskim obrazie *Osiemdziesięciu huzarów* Sándora Sára, od którego to filmu zacząłem w roku 1979 swoją przygodę z kinematografią.

Red. Co chciałby Pan przekazać uczniom technikum hodowli koni?

Pan Rubersz: Naszym młodym pasjonatom chciałbym przekazać kilka słów:

-dużo pokory, uważam, że ludzie powinni być pokorni i mieć pokorę w stosunku do tego, czego nie umieją,

-uczyć, uczyć się i jeszcze raz uczyć i wykorzystywać wiedzę od innych do swoich potrzeb, bo każda wiedza, musi mieć przełożenie i zastosowanie. Wiedza jest użyteczna, kiedy jest praktyczna.

-i przede wszystkim to, co wynika z moich obserwacji, że jeżeli nie będzie tak zwanego emocjonalnego zaangażowania w to, co się robi, to nic z tego nie będzie a jeżeli nie będzie tego zaangażowania to będzie już zwykłe rzemiosło, a na finezję i artyzm nie będzie już w tym miejsca.

-zawsze to, co robimy z końmi, powinno być refleksyjne, to powinno mieć swoje odpowiednie przełożenie na to, co robimy i dużą dążność szacunku w stosunku do zwierząt, bo one nie do końca może są świadome tego, co robią dla ludzi, a my musimy zrobić wszystko, żeby te zwierzęta czuły się w porządku, że człowiek nie powinien ich zmuszać do nadmiernego wysiłku tylko do takiego, do którego są przygotowane. Jeżeli koń jest nieprzygotowany do skoków, to pchanie go w skoki mija się z celem.



-koń zawsze musi mieć czas na oswojenie się z daną sytuacją, wydarzeniem, żeby mógł to sobie przełożyć na swój obraz. On patrzy na podstawie tych obrazów, które ma w głowie, dlatego niekiedy musi zrobić coś małymi krokami

-uczyć się wycucia, nie uczyć się szablonów. Każdy koń jest inny, z każdej strony konia jedzie się inaczej z prawej jedzie się inaczej z lewej jedzie się inaczej, dlatego że jeżeli koń jest krzywy w lewo, to łatwo mu będzie się w lewo pracowało, a w prawo będzie miał blokadę. Czasem trzeba mu pomóc odpowiednimi ćwiczeniami gimnastycznymi..

- radziłbym przede wszystkim wycucie, nie robić czegoś za wszelką cenę, koń sam zawsze podpowiada jeźdźcowi na ile on może to zrobić, jeżeli koń będzie myślał obrazami złymi, to nic z tego nie będzie, jeżeli będzie myślał obrazami dobrymi, świadomymi - to jest okej. Pamiętajmy, że niedoceniany jest stęp, które jest najlepszym chodem do rozgrzania poszczególnych partii ciała konia, stawów, mięśni, nawet czasem, jeśli jakiś koń choruje lekarze zalecają 40 stępa, bo stęp daje bardzo wszechstronny rozwój konia, wtedy wszystkie mięśnie konia pracują w stępie raz dwa, raz dwa i to wtedy wszystkie mięśnie pracują. Kolejna moja rada to, aby nie ścigali się, bo to trwa w zasadzie sekundę, natomiast praca z końmi wymaga systematycznego i planowego treningu, a nie treningu szybkościowego.

-Koń elastyczny to koń gotowy na wszystko, natomiast koń nie elastyczny nie jest gotowy do niczego.

Red. Dziękujemy bardzo za wywiad i życzymy dalszych sukcesów.

O karierze zawodowej p.Rubersza możemy dowiedzieć się więcej z internetu między innymi z portali Hej na koń, gdzie znajdują się reportaże z jego udziałem oraz w telewizji Polonia.



O swojej pasji konnej pisze
nasza koleżanka
Wiktoria Augustyniak

„ Najpiękniejszą rzeczą na świecie jest jeździć na końskim grzbiecie „

Myślę, że taka jest ludzka natura, chcesz coś osiągnąć, zbadać i poznać, wkraczać poza granice i próbować coś osiągnąć. Są jednak ludzie, którzy nie posiadają swojego hobby i codziennie rano wstając z łóżka muszą pogodzić się z rozpoczęciem kolejnego rutynowego dnia. Nie patrzą na świat przez pryzmat marzeń i perspektyw... Przygłębiające prawda?

Jazda konna to przede wszystkim przyjemność, jaką daje bliski kontakt i współpraca z wyjątkowym zwierzęciem. Konie przekazują emocje i uczucia. Jeździec stara się zrobić wszystko, żeby to zrozumieć i znaleźć wspólny język. Mówi się, że **dobry jeździec słyszy mowę konia, ale tylko mistrz słyszy jego szept** i rozumie przekaz zawarty w każdym ruchu.

Niesamowitą rzeczą jest to, co powstaje pomiędzy człowiekiem a koniem. Silna więź, która daje szczęście i satysfakcję z ciężkiej pracy. Serce, pragnienie, motywacja i wiara w siebie zawsze doprowadzą nas do zwycięstwa, musimy nauczyć siebie i swojego konia zaufania, pewności, wytrwałości, aby wspólnie stworzyć coś wielkiego.

Wspólną cechą ludzi sukcesu jest wytrwałość. Każda pasja to seria zwycięstw i potyczek. Niektórzy ludzie uważają, że konie to przedmioty i myślą, że będą chodzić jak w zegarku. Zazwyczaj są to ludzie, którzy nigdy nie mieli styczności z tymi zwierzętami. My jako jeźdźcy jesteśmy osobami, które starają się zrozumieć i współgrać z naszym partnerem. Spędzając całe dnie w stajniach czasem stajemy się innymi ludźmi, nasz charakter się zmienia. Jeździec chce poczuć to, co czuje jego koń. Uczymy się z doświadczenia, aby nigdy nie rezygnować. Bywają bardzo trudne czasy, czasy upadku, ale zawsze udaje nam się odzyskać siebie i naprawę uwierzyć w swoją pasję.

To coś, co jest tylko między nami a koniem, coś co jest fundamentem naszych osiągnięć, pchnie na wyższy poziom. Partnerstwo jest najsilniejsze. Serca i pragnienia dadzą nam wygrać. Nie możemy postawić kropki patrząc na nasze błędy z przeszłości. Możemy tylko stawiać przecinki patrząc w przyszłość. Każdy pojedynczy sukces wpływa na osiągnięcie obranego celu. Jeździectwo to piękny sport, który wymaga dużej cierpliwości. Każdy człowiek może jeździć konno lecz nie każdy musi poświęcić temu całe swoje życie. Jest to pasja wyjątkowo piękna, ponieważ jako jedna

z niewielu łączy człowieka z innym stworzeniem. Pracując z koniem niejednokrotnie musimy wykazać się odwagą i inteligencją. Często narażamy siebie, nawet nie myśląc o tym. Kieruje nami serce i miłość, jaką darzymy te zwierzęta. W przeciwieństwie do innych form aktywności fizycznej jazda konna angażuje wszystkie zmysły, rozwija nas intelektualnie i fizycznie. Jest to sport dla każdego, ale pasja dla niektórych. Konno jeździ się całe życie. To wiele lat doskonalenia się i wstawania po każdym upadku. **Bo przegrywasz nie wtedy, kiedy spadasz, tylko wtedy, kiedy się poddajesz.**

Wiktoria



Bezpieczeństwo w sieci

W obecnych czasach internet oferuje nam złudne poczucie anonimowości. Prawda jest jednak taka, iż spośród setek milionów użytkowników sieci można z powodzeniem wyłowić nasz komputer, smartfon czy tablet stosując tylko podstawowe metody śledzenia. W dodatku na portalach społecznościowych znaczna część osób podaje prawdziwe dane osobowe i prezentuje swoje życie prywatne bez ograniczeń, ułatwiając tym samym śledzenie wszystkim zainteresowanym. Nie chodzi tu nawet o działanie jednostek indywidualnych, lecz o inwigilację społeczeństwa, przez wszelkiego rodzaju korporacje i rządy.

Pierwszym z potencjalnych mechanizmów śledzenia jest **adres IP**. W podstawowym założeniu służy on do identyfikacji elementów znajdujących się w sieci komputerowej, np. internecie, i jest niezbędny do komunikacji z pozostałymi urządzeniami znajdującymi się w tej sieci. Z pomocą geolokalizacji IP mamy możliwość określenia pozycji przeglądarki (tym samym naszego urządzenia) na mapie. Może to potencjalnie zagrażać naszej prywatności – osoba znająca nasze IP może „namierzyć” naszą prawdopodobną lokalizację, choć faktyczna pozycja może się znacząco różnić.

Ciasteczka zaś, są krótkimi, unikatowymi fragmentami tekstu przesyłanymi do naszej przeglądarki podczas pierwszego odwiedzenia strony internetowej, a następnie odsyłane na serwer przy kolejnych wejściach na tę samą witrynę. Pliki cookies odpowiedzialne są za zbieranie informacji o naszych działaniach w internecie, dzięki nim witryna internetowa dopasowuje np. reklamy wedle naszego gustu. Zbierane dane trafiają na serwery danej witryny i zapisywane są w szufladce z nazwą naszego urządzenia. Ciasteczka znajdują się również we wszelkiego rodzaju aplikacjach na komputer czy telefon. Przykładem są mapy Google, które zapamiętują pozycję i pełną trasę przejazdu podczas korzystania z nawigacji. Oczywiście opcję tę można wyłączyć – trzeba jednak wiedzieć, że istnieje. Ogólnie, Google przechowuje nasz profil wypełniony informacjami o tym, czego szukamy w wyszukiwarce – i to nie tylko na smartfonie z Androidem, ale i na każdym komputerze, jeżeli jesteśmy zalogowani do Gmail'a.

Jak się przed tym chronić?

Najprostszym sposobem jest zrezygnowanie z urządzeń podłączonych do sieci. Rozwiązanie jak najbardziej skrajne i karkołomne, ale na pewno najbardziej skuteczne.

Jeśli ktoś jednak nie chce zrezygnować z używania przywilejów sieci, znajdują się łatwiejsze metody. Najlepszą opcją dla większości użytkowników jest modyfikacja samej przeglądarki. Możemy wyłączyć funkcję śledzenia, automatyczną instalację wtyczek i wszystkie toolbary (paski zadań). Do tego można włączyć blokowanie podejrzanych stron internetowych oraz opcję wtyczki tylko na żądanie. W końcu można zainstalować dodatki poprawiające nasze bezpieczeństwo w sieci oraz oczywiście odinstalować Flasha, Javę i Silverlighta oraz inne aplikacje mogące zbierać o nas dane. Ponadto istnieją wtyczki, dzięki którym możemy sprawdzić, kto próbuje nas śledzić i kto analizuje witryny, z jakimi łączyliśmy się pośrednio oraz bezpośrednio.

Ostatnim z najprostszych rozwiązań jest korzystanie z bezpłatnej przeglądarki Tor Browser, która nie wymaga instalacji i zapewnia zwiększone bezpieczeństwo użytkowników. Dzięki niej jesteśmy anonimowi i zachowujemy swoją prywatność. Otrzymujemy IP, które nie jest kojarzone z nami, dlatego jesteśmy ukryci i ochronieni przed potencjalnym śledzeniem czy włamaniem. Nie jest wymagana żadna dodatkowa konfiguracja, należy ją tylko włączyć i od razu cieszyć się wolnością. Sieć TOR zapobiega analizie ruchu sieciowego i może być używana do ominięcia filtrowania treści lub innych ograniczeń.

Śledzenie naszych poczynań w internecie możemy zminimalizować, korzystając z przedstawionych powyżej technik. Jest mało prawdopodobne, aby powstrzymać falę inwigilacji przeprowadzanej przez rządy i podmioty prywatne. Z pozoru nic niemówiące i często trywialne informacje, jak np. wersja naszej przeglądarki, mogą przypisać nam jakiś identyfikator, który umieści nas w konkretnej grupie użytkowników, co pozwala na serwowanie ukierunkowanych reklam.

Jak widzimy, nasza aktywność w internecie nie pozostaje bez echa, z każdą chwilą zbierane są od użytkowników duże ilości danych, które są następnie przetwarzane przez serwery, analizowane i wykorzystywane. Możemy walczyć z firmą Google oraz innymi za łamanie naszej prywatności, ale należy jednocześnie pamiętać, że każdy z operatorów komórkowych ma ustawowy obowiązek gromadzenia i przechowywania informacji o historii naszych połączeń, włącznie z lokalizacją urządzenia. Chodząc po ulicach czy jeżdżąc komunikacją miejską, także jesteśmy na bieżąco monitorowani.



Rola Internetu w naszym życiu — ankiet

W związku z przypadającym rokiem upowszechniania wiedzy o Internecie i dbania o bezpieczeństwo młodzieży z niego korzystającej przeprowadziliśmy wśród naszych uczniów ankietę na temat sposobów i form korzystania z tego najpopularniejszego medium. Oto jej wyniki.

Przebadaliśmy 35 uczniów klas pierwszych, z klas drugich 38 i 37 uczniów z klas trzecich.

Pyt. Nr 1: czy masz komputer na swoim biurku ?

w klasach pierwszych 83% powiedziało że posiada komputer na swoim biurku 17% nie posiada

w klasach drugich 79% posiada, 21% nie posiada,

, w klasach trzecich 70% posiada, 30% nie posiada.

Pyt. Nr 2: czy korzystasz z internetu podczas odrabiania lekcji ?

w klasach pierwszych 77% korzysta, a 23% nie korzysta.

W klasach drugich 89% korzysta, 11% nie korzysta.

W klasach trzecich 95% korzysta, 5% nie korzysta.

Pyt. Nr 3: ile godzin dziennie uczniowie korzystają z internetu ?

- po zliczeniu odpowiedzi tym razem z wszystkich klas łącznie okazało się, że uczniowie korzystają z internetu od 2 do 7 godzin dziennie. Jednak zdarzyły się także odpowiedzi: 12 godzin dziennie!!!

Pyt. Nr 4: Czy wyobrażają sobie siebie bez internetu.?

57% z klas pierwszych odpowiedziało, że owszem widzą siebie bez Internetu, jednak 43% powiedziało, że nie,

W klasach drugich 47% powiedziało tak, a 52% nie.

W trzecich 41% widzi siebie bez Internetu, ale 59% już niestety nie. Te odpowiedzi nas szokują, gdyż Internet jako składowa tożsamości uczniów jest zbyt ważny dla połowy z nas lub nawet więcej.

Pyt. Nr 5: czy rodzice kontrolują, czego szukasz w Internecie?. W klasach pierwszych 23% uczniów jest kontrolowanych przez rodziców jednak 77% nie jest.

w klasach drugich, 13% powiedziało tak, a 87% nie.

W klasach trzecich 5% rodzice kontrolują, a 95% ma wolną rękę. Odpowiedzi na to pytanie znów są niepokojące, gdyż znikoma ilość z nas korzysta z Internetu za wiedzą rodziców.

Pyt. Nr 6: jak wpływają na nas wiadomości, o których czytamy w Internecie?

- po ogólnym zliczeniu odpowiedzi ankietowanych okazało się, że na 73% osób wiadomości, które czytają w internecie działają dobrze, pozytywnie, a na 23% negatywnie — to jednak duży procent:(

Pyt. Nr 7: czy doświadczyliście przemocy za pomocą Internetu?

W klasach pierwszych 17% odpowiedziało tak, a 83% nie.

W klasach drugich 11% odpowiedziało tak, 89% nie,

- klasy trzecie 16% osób doświadczyło tak, jednak 84% ankietowanych nie zaznało czegoś takiego jak przemoc w internecie. Po ogólnym zliczeniu wszystkich głosów ankietowanych widzimy, że wciąż duża część uczniów doświadcza przemocy w Internecie.

Wyniki tej ankiet pokazują, jak ważny jest dla nas Internet i jak jesteśmy do niego przywiązani. Dlatego lepiej wiedzieć, jak bezpiecznie z niego korzystać:)

Opr. Nikol Włodarek, I TI



Hubertus 2017 za nami!!!

Tradycyjny bieg Świętego Huberta odbył się w naszej szkole w środę 25 października tego roku. Uroczystość tę uświetnił pobyt zaproszonych na nią gimnazjalistów z Gimnazjum w Popielawach.

Święto to obchodzono po raz pierwszy około 1444 roku i początkowo były to wielkie polowania.

W Polsce kult św. Huberta, nazywany *hubertowinami* sięga XVIII wieku. Z jego wprowadzeniem związane są dzieje dynastii władców saskich, którzy zasiadali na tronie polskim. Hubertus to święto dla leśników i jeźdźców na zakończenie sezonu jeździeckiego, a dla myśliwych na jego początku. Z kolei w czasach II Rzeczypospolitej, pierwszym organizatorem polowań hubertowskich w Spale był prezydent Ignacy Mościcki. Odbyło się ono w 1930 roku 3 listopada. Bardzo podobne do pierwotnych Hubertusów polowania można jeszcze oglądać w Wielkiej Brytanii.

W naszej szkole hubertowiny obchodzi się nieprzerwanie od 20 lat istnienia kierunku technik hodowli koni. W tym roku, który akurat nie zadowolił nas zbyt dobrą pogodą, ale nie przeszkodził cieszyć się tą uroczystością, obchody święta rozpoczął swoją przemową dyrektor szkoły Pan Sławomir Przybył. W biegu brało udział 23 jeźdźców – uczniów naszej szkoły pod wodzą мастера pana Jerzego Rubersza oraz kontrmastery pani Patrycji Uliasz. Według tradycji musieliby oni ścigać tzw. lisa tzn. jednego z jeźdźców mającego przyczepioną do swojego lewego ramienia lisią kitę, jednakże ze względów bezpieczeństwa nasi uczestnicy mieli za zadanie odnaleźć tę kitę, ukrytą gdzieś w szkolnym parku. Ten, kto to zdobędzie, wygra. Zwyciężczynią biegu okazała się być kontrmaster Patrycja Uliasz. Oczywiście to nie był koniec wrażeń, bowiem corocznie „chrzczono” pierwszoklasistów klasy hodowli

koni. Najpierw każdy z nich odebrał pamiątkowe dyplomy, a potem musiał on dosłownie doskoczyć w worku do miejsca, w którym był poddawany smarowaniu twarzy miodem, a potem kosztowaniu najlepszego przysmaku koni – owsa. Udało mi się porozmawiać z jedną z uczennic I klasy hodowli koni i zadać jej kilka pytań.

Red.: Jak oceniasz tegorocznego Hubertusa?

M.: Ogółem rzecz biorąc impreza była udana, nie biorąc pod uwagę pogody, która mogła być lepsza.



*Zwyciężczyni hubertusa
Patrycja Uliasz z klasy III THK*

Red.: Co sądzisz o rytuale przyjęcia pierwszoklasistów do grona jeźdźców?

M.: Nie potrafię porównać do lat poprzednich, ale uważam, że się udało. Szczególnie utkwił mi w pamięci smak jabłka w różnych „specyficznych” przyprawach i maseczka miodowa.

Red.: Jak podobały ci się popisy gimnazjalistów?

M.: Daliśmy im fory, (śmiej:) niestety gimnazjaliści, szybciej niż my sami, znaleźli technikę celnego rzucania podkową.

Red.: Co chciałabyś, aby znalazło się na przyszłym Hubertusie?

M.: Lepsza pogoda, więcej atrakcji związanych z końmi, lepsze zorganizowanie imprezy.

Red.: Jakie są Twoje oczekiwania od naszej szkoły na kierunku hodowli koni?

M.: Oczekuję tego, że w przyszłości będzie większa ilość koni szkolnych, które będą służyły nie tylko naszemu rocznikowi, ale i następnym, dobrego wykształcenia zawodowego, a wcześniej przygotowania do matury i egzaminów zawodu, poznać fajnych ludzi, przyszłego męża (śmiej)

Red.: Na zakończenie, co sądzisz o szkole i jej poziomie nauczania, zwłaszcza w Twoim zawodzie?

M.: Szkołę polecam każdemu, kto chciałby kształcić się w tym kierunku, a jej poziom nauczania jest odpowiedni.

Red. Dziękuję za rozmowę.

Kontynuując opowieść o tegorocznym Hubertusie, jakby tego było mało, każdy gość mógł podziwiać pokaz próby zręczności (tj. jazdy między keglami) prowadzony przez powożącego Katarzynę Karp i luzaka Izabelę Kaźmierczak oraz pokaz maratonu (jazdy między drzewami), w którym powożącym był Maximilian Elsner, a luzakiem Bogumiła Mróz.

Nie obyło się też bez konkursu skoków dla najmłodszych, przybyłych z Gimnazjum w Popielawach. Wszyscy mogli też posilić się bardzo dobrym bigosem, wyborną grochówką czy spróbować zwykłej kiełbasy grillowanej. Dla mniej głodnych i nie pocieszonych dżdżystą pogodą była przygotowana gorąca herbata do rozgrzania ciała.

Mimo wszystko żaden artykuł ani sprawozdanie nie odda klimatu Hubertusa, dlatego na zakończenie można przypatrzeć się zdjęciom ze święta i żałować, jeśli się na nim nie było.

Duduś

Poniżej: klasa I thk wraz wychowawcą p. Markiem Słowikiem podczas ślubowania



Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa

Wśród krajów europejskich nasz kraj znajduje się na ósmym miejscu od końca ze względu na liczbę przeczytanych książek. 60% społeczeństwa polskiego nie przeczytało w ostatnim roku ani jednej książki, a tylko 7% przeczytało więcej niż pięć książek. To, niestety, prawda i to prawda dramatyczna. Na pierwszym miejscu w tym rankingu znajdują się Czesi, po nich Rosjanie, którzy również bardzo dużo czytają, a spotkania z twórcami literatury gromadzą tam prawdziwe tłumy. Mamy więc do czego dążyć.

Od kilku tygodni zbieramy wasze propozycje książek, które zostaną zakupione do biblioteki szkolnej z funduszy Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Do końca tygodnia czekamy na wasze propozycje literatury pięknej, którą chcielibyście posiadać w naszej szkolnej bibliotece. Na zachętę zaś przedstawiamy kilka recenzji książek, które chcielibyśmy Wam polecić.

Recenzja książki *Szukając Alaski*

[...]A jego ostatnie słowa to "Udamę się na poszukiwanie Wielkiego Być Może". Dlatego wyjeżdżam. Żeby nie musiał czekać z poszukiwaniem Wielkiego Być Może do śmierci.

W moich comiesięcznych poszukiwaniach nowej powieści do przeczytania często stawiam na jej wartość dydaktyczną, próbę przekazania jakiejś ważnej informacji przez autora. Całkiem przypadkiem odnalazłam perełkę godną uwagi, pisaną mądrym piórem, znanym raczej z innych dzieł np. "Gwiazd naszych wina". Chodzi tu oczywiście o Johna Greena, który ma na swoim koncie wiele dobrze ocenianych pozycji.

Tym razem zabiera nas on w świat Milesa Haltera, nastolatka wybierającego się do szkoły z internatem w poszukiwaniu Wielkiego Być Może. W starej placówce nie był popularnym i lubianym uczniem, jak sam to określił: *Nie byłem tam Bóg wie kim. Bóg jeden wie, kim ja tam byłem.* Zostaje on przydzielony do pokoju z Chipem, zwanym Pułkownikiem. Tu

rozpoczyna się jego przygoda, ochrzczony Kluchą musi sprostać rzeczywistości Silver Creek, która nie okazała się tak wspaniała jak oczekiwał. Jednak współlokator naszego bohatera szybko wprowadza go w życie towarzyskie szkoły i zapoznaje z niezwykłą Alaską. Alaska posiada pokaźną kolekcję książek z wystaw garażowych oraz skłonności do filozoficznego myślenia.

Trzymając się razem pragną rozwiązać nawzajem swoje problemy. Tu pojawia się pakt między Milesem a dziewczyną, która obiecuje mu znaleźć drugą połówkę w zamian za odkrycie tajemnicy labiryntu.

Cała akcja toczy się wokół wartości przyjaźni, konfliktu rozsądku z uczuciami, dochodzenia prawdy życia. Powieść ma wiele refleksyjnych wstawek. Przez kartki przewijają się rozmyślenia na temat beznadziei człowieka wobec losu, mocy uświadomienia sobie własnej wartości, bezsensowności gdybania.

Według mnie, jest to jedno z najlepszych dzieł w literaturze młodzieżowej pod względem treści. Autor oryginalnie podszedł do tematu, ciągle zaskakuje czytelnika tworząc wyraziste postacie, nie idealizuje ich. Wskazuje alternatywną drogę prowadzenia wątków, tworzenia rozdziałów, w końcu całej historii.

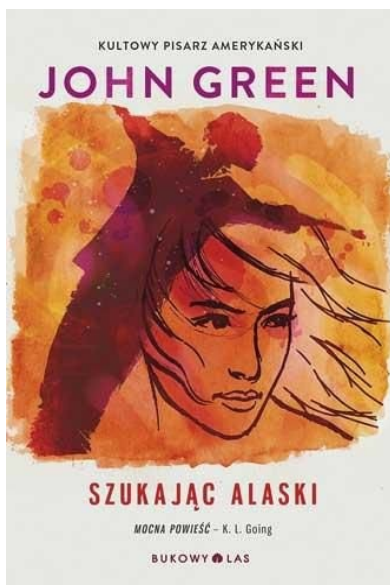
[...] nie mam zamiaru być jednym z tych, którzy siedzą, gadając o tym, co zamierzają zrobić. Po prostu to robię. Wyobrażanie sobie przyszłości to rodzaj beznadziejnej tęsknoty.

Zgodnie z powyższymi słowami radzę Wam zapoznać się z "Szukając Alaski" Johna Greena. Jest to bardzo przyjemny utwór, choć nieprzewidywalny i z wieloma znakami zapytania. Zapraszam Was do podróży w poszukiwaniu Wielkiego Być Może.

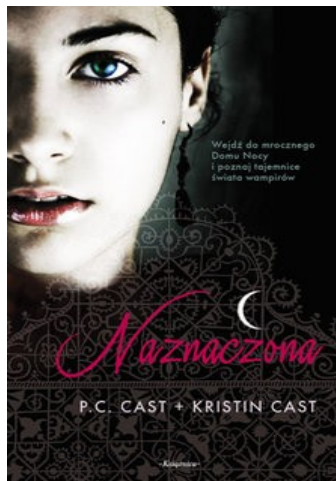
Blanka Zasowska II TL

Recenzja serii książek P.C i Kristin Cast: *Dom nocy*

W życiu każdego z nas pojawia się moment, kiedy postanawiamy sięgnąć po coś dla nas tak trywialnego i nudnego jak książka. Jedną z wielu zakurzonych, stojących na naszej półce niewiadomo skąd i niewiadomo po co. Są jednak osoby tak szalone, że same sięgając po owe książki, ot z czystej ciekawości. Ja na przykład kupuję tylko te książki, które wiem, że mogą mnie zaniepokoić. Tak też było z serią książek „Domu nocy”. Nie zdawałam sobie sprawy z istnienia owej serii do momentu, gdy znajoma nie wspomniała mi o niej podczas jednej z naszych internetowych „rozmów”. Wysłała mi przy tym kilka zdjęć z urywkami tekstu i niechlebnie muszę się przyznać, iż zaczęłam kupować kolejne części ze względu na jednego z drugoplanowych bohaterów. Autorem, a dokładniej autorkami owej serii jest dość niespodziewany duet. Jest to jedyny przypa-



dek, aby matka z córką napisały wspólnie tak wciągającą historię. Co do samej serii. Opowiada ona o losach Zoey Redbird, nastoletniej dziewczynie, która zostaje naznaczona, aby zostać wampirem i trafić do specjalnej szkoły, w której miała przygotować się do dalszego życia, o ile to było jej pisane. Fabuła sama w sobie jest mało skomplikowana, jednak wątki miłosne czynią historię bardziej poplątaną, niż wydawałoby się to konieczne. Tematem przewodnim serii



jest jednak, jak w wielu innych przypadkach, walka ze złem. Jedna z nauczycielek, opiekunka Zoey oraz główna kapłanka okazuje się mieć potworny plan wskrzeszenia przedwiecznego zła. Dziewczyna dowiaduje się wszystkiego dzięki spotkaniu Neferet z jednym z wampirów, który to bodajże nie dał rady dotrwać do swojej przemiany. W dodatku umiera nowo poznana, a już najlepsza przyjaciółka bohaterki. Następnie wiele wydarzeń ma po sobie miejsce jedno za drugim. Wrogowie stają się przyjaciółmi, ludzie, którym Zoey ufała, stają jej się nagle zupełnie obcy. Nie potrafi podjąć wielu trudnych decyzji, a do tego wszystkiego dochodzi jeszcze ogromny sekret. Musi ukrywać przed najbliższymi jej osobami, swoją martwą przyjaciółkę. Oczywiście walka ze złem nie słabnie nawet przez chwilę w ciągu tych dwunastu tomów. Ucicha jedynie na krótkie momenty, by ukazać nam życie nastolatków poza ich obowiązkiem ochrony świata, w czym na pewno nie pomaga śmierć rodzica. Wszystkiego, jednak lepiej będzie się dowiedzieć czytając książkę, do czego serdecznie wszystkich zachęcam.

Ujmując rzecz bardziej ogólnie, seria ta jest przeznaczona głównie do zaspokojenia gust dzisiejszej młodzieży. Typowe problemy nastolatków. Typowe związki. Typowe życie. I bardzo nietypowa historia, którą przeżyć chciałaby niejedna nastoletnia dziewczyna. W końcu która z nas nie chciała kiedykolwiek być wampirem? Ta książka na krótką, bądź dłuższą chwilę pozwala nam się nim stać. Miłego czytania!

Patrycja Gamrot II TL

Metro 2033 Dmitry Glukhovskiy

Rok 2033. Świat po zagładzie nuklearnej. Ocalali walczą o przetrwanie w sieci moskiewskiego metra. Ich los trafia w ręce młodego Artema.

Choć „Metro 2033” jest książką o świecie po wojnie nuklearnej, mutantach, potworach i walce z nimi, z charakterystycznymi dla science fiction rekwizytami, to jest to przede wszystkim opowieść o konieczności odnalezienia przez każdego człowieka swojego miejsca na ziemi; o konieczności określenia i zrozumienia misji, którą ma do wypełniania człowiek jako jednostka i jako gatunek. Jest to książka o wypełnieniu powołania i życiu pomimo wszelkich trudności. „Metro 2033” jest przypowieścią o postnuklearnej Moskwie, gdzie ci, którzy przeżyli kryją się przed promieniowaniem i nowymi formami życia w stołecznym metrze – największym schronie przeciwatomowym świata. Rozproszone grupki ludzi tworzą państwa-miasta na stacjach kolejki podziemnej, handlując, wojując i układając się między sobą. Bohater książki Artem, aby ocalić

swoją stację, jest zmuszony do wyprawy na drugi koniec metra, podczas której pokonuje liczne niebezpieczeństwa i poznaje nowe społeczności, które powstały po wojnie. Im dłużej szedł, im więcej poznawał światopoglądów, tym bardziej przekonywał się, że cała jego wyprawa jest pozbawiona sensu. W końcu staje przed wyborem: czy jest sens iść dalej?

Zanim się pojawiłeś Jojo Moyes

L o u

Clark właśnie straciła pracę. Zdesperowana, nie mając nic innego do wyboru, zatrudnia się jako opiekunka Willa Traynora, który przed dwoma laty w wyniku wypadku utracił władzę w prawie całym ciecie. Żyjący do tej pory pełną pierśią mężczyzna,

kochający wyzwania i nie stroniący od kobiet, stracił chęć do życia. To opowieść o tym, jak ważne jest dla człowieka to, aby mógł sam decydować o samym sobie. Żeby nie był stale uzależnionym od pomocy innych i skazanym na ich decyzje dotyczące jego dalszego życia.

To opowieść o tym, jak istotne jest poszerzanie swoich własnych horyzontów zamiast ciągłego zamykania się w skorupie z obawy, że sobie z czymś nie poradzimy, bo to nie dla nas.

To opowieść o tym, że życie ma się tylko jedno i dlatego też powinno się czerpać z niego pełnymi garściami póki jest na to czas i ma się ku temu możliwości.

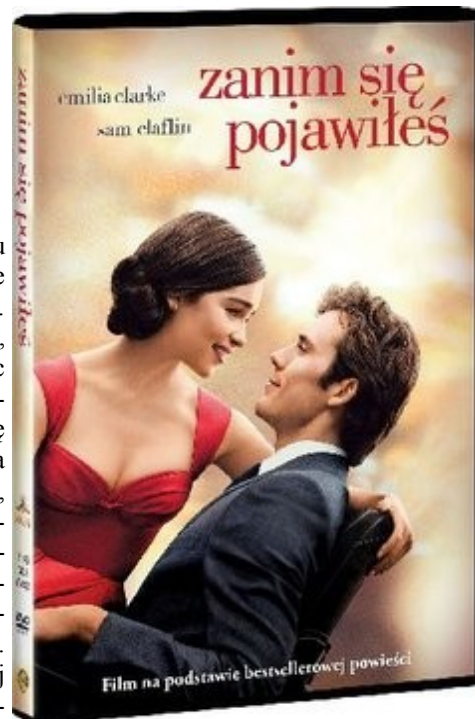
To opowieść o tym, jak ciężkie jest życie osoby niepełnosprawnej i że ktoś, kto nigdy czegoś takiego sam nie doświadczył, do końca nie zrozumie, z czym każdego dnia ktoś taki musi się borykać. Brutalna świadomość tego, że już nigdy w życiu nie zrobi się czegoś, co tak bardzo się kochało jest przerażająca.

To w końcu opowieść o tym, jak daleko sięgają moralne granice, co jest dobre a co złe dla danej osoby, czy wystarczy miłość i egoistyczne pobudki, aby móc wpłynąć na czyjeś życie i podejmowane przez kogoś decyzje.

To opowieść, która momentami bawi, ale o wiele częściej sprawia, że oczy zachodzą łzami.

To opowieść, która nie da o sobie zapomnieć i sprawi, że zupełnie inaczej spojrzymy na własne życie doceniając to, jak wiele posiadamy i jak ogromne mamy możliwości.

To opowieść, którą po jej zakończeniu po prostu kocha się całym sercem i do której nie raz zechce się powrócić.



Nikol Włodarek I TI

Uwaga!!! Ogłoszenie !!!

Radiowęzeł we współpracy z Samorządem Uczniowskim poszukuje osób zainteresowanych pracą w szkolnym radiowęźle. Szukamy osób na stanowisko spikera i pomocników. Jeśli jesteś odpowiedzialny., kreatywny, dynamiczny, potrafisz poprawnie wyślawiać się, masz umiejętności techniczne i nie boisz się mikrofonu — zapraszamy!!!

W zamian za pracę gwarantujemy dobra zabawę:)wszelkie pytania prosimy kierować do Agnieszki Oleksiak z 4 TL i Nikol Włodarek 1 TI.

Jednocześnie ogłaszamy konkurs na nazwę dla radiowęzła szkolnego — jedno, dwa słowa, nazwa zwięzła i chwytliwa. Wasze propozycje zbieramy do połowy listopada w pudełku, które znajduje się w pokoju Pani pedagog Beaty Wychowalek.

Szkolny Radiowęzeł

Wszystkim zainteresowanym i mniej zainteresowanym także przypominamy, że Zespół Szkół CKU w Wolborzu obchodzi

20 — lecie pracy

w zawodzie technik hodowli koni.

Z tej okazji wszystkim uczniom tego kierunku oraz nauczycielom ich uczącym składamy serdeczne życzenia jubileuszowe - wspaniałych pomysłów, zapału do pracy, niesłabnącej pasji i miłości do zwierząt oraz samych słonecznych dni

na następne 20 lat!



ZS WOLBÓRZ — NEWS Pismo Uczniów ZSCKU w Wolborzu

Prowadzący: mgr Edyta Cieślak,

Redakcja: Nikol Włodarek I TI, Martyna Ziajka I THK,

Aleksandra Czyż I THK, Wiktoria Augustyniak, I THK, Julia Kobędza I THK, Blanka Zasowska IITL, Patrycja Gamrot II TL, Karol Markiewicz IV TI, Jakub Kobus ITMRiA.

Wydawca: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego im. A. Frycza —Modrzewskiego, ul. A. Frycza — Modrzewskiego 107, 97—320 Wolbórz, tel. 44 6164 351, www.zswolborz.pl,

Nakład: 100 egz.,

Wychodzi od 1999 roku.

